Nr. 197. **Środa 27. Sierpnia 1873.** **Rok 63.**

GAZETA LWOWSKA

„Gazeta Lwowska“ z dodatkiem urzędowym wychodzi codziennie o 3. godz. popołudniu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową na rok cały 16 złr., na kwartał 4 złr., na miesiąc 1 złr. 35 ct. Miejscowa na rok 12 złr., na kwartał 3 złr., na miesiąc 1 złr.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.; z lat dawniejszych w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct.

Za inseraty liczy się od miejsca jednego wiersza pierwszy raz 7 ct., zaś w razie dwu- lub więcej razowego umieszczenia tak za pierwsze jak za każde następne po 6 ct. Należytość stęplowa od każdego inseratu wynosi 30 ct.

Przesyłki (franko) odbiera Administracya Gazety Lwowsk. (Ul. Wałowa Nr. 370).

Reklamacye otwarte wolne od opłaty pocztowej. Listy należy frankować.

„Przewodnik naukowy i literacki“ wychodzi każdego miesiąca, 5 ark. 8vo. dla cało- i półrocznych przedpłacicieli bezpłatnie, dla kwartalnych za dopłatą 75 ct. kwartalnie, dla miesięcznych za dopłatą 30 ct. miesięcz. Sam „Przewodnik naukowy“ bez „Gazety“ rocznie 4 zł. w.a

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy przeniósł na własne żądanie kancelistę sądów powiatowych Leona Łazeczko z Kimpolungu do Radowiec, i mianował kancelistami sądów powiatowych, przydzielonego c. k. sądowi powiatowemu w Serecie kancelistę powiatowego Bazylego Berlińskiego w Serecie, pensyonowanych kancelistów powiatowych Karola Dagońskiego w Kimpolung, a Romana Kozłowskiego w Sadogorze, tudzież sierżanta rachunkowego Juliusza Vörös w Wyżnicy na Bukowinie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Nowe ustawy szkolne.

IV.

Nowa ustawa orzeka, iż „po ukończeniu szkoły ludowej, winien każdy jeszcze przez dwa lata uczęszczać na naukę niedzielną. Ten więc ustęp określa dalej przymus szkolny, t. j. uwalnia ucznia wprawdzie od nauki codziennej, wkłada nań jednak obowiązek uczęszczania na naukę niedzielną. Zachodzi teraz pytanie: kiedy, t. j. jaką szkołę ludową ukończywszy, ma uczeń chodzić na naukę niedzielną i do jakich granic może być posunięty obowiązek uczęszczania na naukę niedzielną?

Główną granicą przymusu do nauki codziennej jest wiek, który ustawa wyraźnie w art. 40 i 41 wymienia i o którym jeszcze przy szczegółowych postanowieniach w art. 42 wspomina. Dziecko zatem, które 12 rok życia skończyło, nie może być dłużej do nauki przymuszane, wyjąwszy wtedy, gdyby nie udowodniło dostatecznej biegłości w przepisanej dla szkół ludowych nauce. Dla takiego dziecka musi być i po za rokiem 12 szkoła codzienna przymusową.

Jeżeli dziecko, ukończywszy lat 12, wykazało się biegłością w naukach przepisanych, natenczas staje się wolne od nauki codziennej, lecz podpada natomiast obowiązkowi uczęszczania na naukę niedzielną.

Co do drugiego pytania, obowiązek chodzenia na naukę niedzielną odnosić się może tylko do dzieci, które pospolitą szkołę ludową ukończyły, nigdy zaś do takich, które ukończyły wydziałową.

Urządzeniu nauki niedzielnej pokrewne jest postanowienie art. 3 ust. I, w którem wskazano potrzebę łączenia ze szkołą ludową z jednej strony ochronek i ogródków Froeblowskich, z drugiej zaś strony kursów udzielających wiadomości z zakresu rękodzielnictwa, rolnictwa i t. p. Pierwsze z nich mają na oku dziatwę przed ukończonym rokiem 6 życia, drugie zaś uczniów kończących właściwą szkołę pospolitą. W takim razie atoli, kursa o których mowa, jeźliby nie były co do czasu w tych rozmiarach urządzone jak szkoła codzienna, to przecież w większej liczbie godzin niż parę godzin niedzielnych, mogłyby większy zakres nauki ogarnąć. Kursa te uważamy poniekąd za rozszerzoną naukę niedzielną łączącą się ściśle ze szkołą.

Przechodzimy teraz do przymusu szkolnego, obsadzenia posad nauczycielskich w szkołach przekształconych, prawa prezentowania nauczycieli i ich dochodów.

Nie ulega wątpliwości, iż postanowienia nowe, jako zasadnicze i nie wymagające żadnych czynności celem ogólnego ich przeprowadzenia, obowiązują już od chwili prawomocności ustawy.

Rada szkolna wydała już okólnik polecający inspektorom okręgowym, ażeby w razie lustracyi wykazywali sami rodziców zaniedbujących się do ukarania, jeżeli tego nauczyciel nie uczynił. Mniemamy, iż oprócz tego należałoby jeszcze żądać, ażeby nauczyciel, który w myśl art. 44 winien przynajmniej raz w miesiąc przedłożyć wykaz dzieci szkołę zaniedbujących Radzie szkolnej miejscowej, przedkładał te wykazy równocześnie Radzie szk. okr. pomimo tego, że Rada szk. m. ma obowiązek przedkładania owych wykazów co dwa miesiące Radzie szk. okr. wraz z wykazem kar nałożonych i wykonanych. Należałoby także na Rady szkolne okręgowe nałożyć obowiązek, ażeby z końcem każdego roku szkolnego przedkładały Radzie szkoln. kraj. wykaz nałożonych kar i wszystkich innych czynności odnoszących się do przymusu szkolnego, i dały tym sposobem możność wglądnięcia, o ile przymus szkolny jest przeprowadzany.

Pozostaje nam teraz ocenić, jak ma się postąpić z mianowanymi dotąd nauczycielami w obec reorganizacyi szkół, tudzież jak się ma odtąd wykonywać prawo prezentowania.

Nie ulega wątpliwości, że skoro ustawa szkoły ludowe zupełnie przekształca i nowe z nich tworzy zakłady, winni być nauczyciele, aczkolwiek stale przy dzisiejszych szkołach mianowani, postawionymi w stan rozporządzalności, a władzom szkolnym musi być dana wolność, szkoły nowe wedle ich potrzeby, na nowo obsadzić, bez względu na te siły, które przy nich przed reorganizacyą były zajęte. Specyalnych w tej mierze postanowień, jako z natury rzeczy wypływających, nie mieszczą w sobie nowe ustawy szkolne, że jednak ustawodawca inaczej się na tę rzecz nie zapatrywał, dowodzą artykuły 48 i 49 ustawy, gdzie w pierwszym przewidziany jest wypadek „gdyby nauczyciel z powodu przeistoczenia dotychczasowych szkół w etatowe, posadę swą utracił,“ „w drugim zaś, gdyby po przeistoczeniu na nowy etat przeszedł.“ Chodzi więc tylko o formę, w jakiej nauczyciele mieliby być przy nowych szkołach etatowych umieszczani.

Pod tym względem Rada szkolna zatrzyma swobodę w każdym poszczególnym wypadku między dwiema formami, t. j. 1) albo wprost, bez rozpisywania konkursu, nauczycieli dawniej już mianowanych, po przeistoczeniu szkoły, do której należeli na nowym etacie umieszczać t. j. zatwierdzać, a dopiero na takie posady, które albo dla braku, albo nieudolności dawniejszych tejże szkoły nauczycieli nie mogły być obsadzone, rozpisywać konkurs; albo też 2. na wszystkie posady nowym etatem systemizowane rozpisać konkurs bez względu na przedtem zajętych nauczycieli. W pierwszym wypadku nauczyciele dawniejsi nie kompetowaliby na nowo o posady przy szkole, do której należeli i dawniej udzielona prezenta byłaby już podstawą do umieszczenia ich na nowym etacie; w drugim zaś wypadku wszyscy już zajęci nauczyciele musieli by się podawać na konkurs, i ci którym wedle nowych ustaw służy prawo prezentowania, dawaliby im prezentę.

Bliższa znajomość stosunków naszych szkolnych wykazuje konieczność używania obu tych sposobów umieszczania nauczycieli na nowym etacie. W wielu wypadkach są bowiem gminy, które forytują nauczycieli nie dla tego, iżby się odznaczali zdolnościami lub pełnili gorliwie swe obowiązki, lecz dla tego że mają zręczność i używają towarzyskich sposobików do jednania sobie pojedyńczych członków gminy, a w takich wypadkach powinna mieć władza sposób usunięcia z nowego etatu niezdolnych choć popularnych nauczycieli; w innych zaś wypadkach, gdzie gmina niechętną jest nauczycielowi dla tego jedynie, że pełni gorliwie swe obowiązki i wykazuje rodziców nie posyłających dzieci do szkoły, powinna go władza uchronić od niepewnych szans powtórnej prezenty i mieć możność umieszczenia go na nowym etacie bez rozpisywania konkursu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów, dnia 27. sierpnia

Sprawa pożyczki krajowej nie jest jeszcze stanowczo załatwioną, ale postąpiła znacznie naprzód, gdyż ustanowiono już kurs emisyjny obligacyi. Wynosić on będzie 82 za sto, a ponieważ procent od obligacyi opiewających na 100 złr. wynosić ma 6 złr., więc kapitał pożyczony krajowi przynosić będzie więcej niż 7 %. Ten szczegół popiera wypowiedzianą niedawno w tem miejscu nadzieję, że pożyczka krajowa będzie bardzo korzystnym środkiem fruktyfikacyi kapitałów. Dalsza uchwała Wydziału krajowego w tej sprawie stanowi, że subskrypcya nie zostanie rozpisaną na całą przez sejm oznaczoną sumę pożyczki, lecz tylko tymczasowo na 3 miliony. Suma ta pokryje pożyczki zaciągnięte przez Wydział krajowy w bankach na wsparcie powiatów dotkniętych klęskami i wystarczy na razie na koszta rekonstrukcyi ważniejszych dróg krajowych. Sposób, w jaki kwota subskrybowana ma być wpłaconą, nie został jeszcze ostatecznie określony, co jednakże niebawem nastąpi. Każdy z wniesionych w tej mierze projektów, nad którem Wydział krajowy w tych dniach poweźmie stanowczą uchwałę, jest korzystnym dla subskrybentów i niezawodnie obudzi pomiędzy kapitalistami chęć do subskrypcyi. Zdaje się, że kupony będą płatne 1. kwietnia i 1. października, a w takim razie obligacye wydanoby nie 1. lipca, jak przedtem donosiliśmy, lecz już 1. kwietnia. Wszystkie zatem dotąd wiadome szczegóły o pożyczce krajowej, niepozwalają powątpiewać o bardzo pomyślnym rezultacie subskrypcyi. Co do pewności rękojmi, obligacye będą mogły współzawodniczyć z najwziętszemi papierami, a co do stopy procentowej przewyższyć ją mogą chyba prywatne papiery spekulacyjne, których illuzoryczne korzyści tyle boleśnych zawodów zgotowały w ostatnich czasach naszym kapitalistom. Pożyczka krajowa liczyć może na powodzenie także po za Galicyą, bo jej cel produkcyjny usuwa wszelkie obawy, a kredyt Galicyi powołać się może na chlubne świadectwo, jakie mu zjednała za granicą poprzednia pożyczka.

Zgromadzenie ludowe w Peszcie, na którem lewica węgierska z wielkim hałasem poruszyła sprawę bankową, dotąd

---

LISTY

z wiedeńskiej wystawy.

XII.

Z szczególnem uczuciem ciekawości zbliżaliśmy się do galeryi państw północy, a złote litery wypisane na portalach: *Sverige och Norige* i *Danmark* miały dla nas pewną magiczną, przyciągającą siłę. Z po za gór północy, z po za morza, tak rzadko dochodzą nas wieści; narody skandynawskie nie prowadzą wojen, monarchów z tronu nie zrzucają, internacyonał nie ma tam siedziby, więc też niemi i dzienniki nie wiele się zajmują, a jeżeli czasami ztamtąd jaka wieść dochodzi, to chyba wieść o jakimś uroczystym obchodzie, lub jak niedawno, o koronacyi szwedzkiego króla. Danja znów od czasu pana Paska ma jeszcze dla Polaka wiele uroku, i bodaj czy nie jeden z nas nie patrzy się jeszcze na nią oczyma dawnego szlachcica, co tak sobie dworował z owych Duńczyków, śpiących pod pierzynami. W nowszych czasach, prawdziwie bohaterska obrona, jaką stawiło nie wielkie państwo, tem większą dla siebie wzbudzała sympatyę — nie dziw więc, że wystawa skandynawska i duńska szczególny w nas obudza interes.

Proszę jednak nie szukać na tej wystawie zabawy dla oka, proszę nie marzyć o pięknej grze kolorów, która nas bawi w Oryencie, albo o nieporównanych marmurowych postaciach, co zdają się nas witać we włoskim oddziale, proszę nawet nie spodziewać się, że bogate wyroby z brązu lub ze szkła myśl naszą ukołyszą; Szwecya przemawia do nas kolorem szarym, jak mgła co osiadła na górach w Lappmarken, Szwecya nas wita — żelazem.

Nie porównane bogactwo żelaza na każdym uderza nas kroku: tutaj sterczą przed nami całe piramidy poukładane z żelaznej rudy, tam blachy i druty ułożyły się w gustowny wieniec, ówdzie bryła kutego lub lanego żelaza mogłaby najmilszem marzeniem być jakiego fabrykanta. Znajdziecie tam także grubą żelazną blachę, grubą na kilka cali, którą armatnia kula przebiła, pozostawiając równy otwór, jak otwór po okrągłym kamieniu, gdy z siłą przez szklanną szybę przeleci. To też szwedzkie żelazo jest najlepsze w świecie. Styrya a nawet Anglia, musi przed skandynawskim metalem głowę z pokorą pochylić, żelazo szwedzkie bowiem ma nieporównaną elastyczność, zdobywającą mu w pewnych razach palmę pierwszeństwa.

Zalety szwedzkiego żelaza przedewszystkiem czynią je doskonałem do opancerzania okrętów, i do obijania niem statków. Szwedzkie okręty pancerne zaledwie lekkiego doznają uszkodzenia, tam gdzie angielskie żelazne statki pękają jak szkło, i zanurzają się w falach głębokiego morza. Żegluga na szwedzkich i norwegskich wybrzeżach jest nadzwyczaj trudna, cały półwysep skandynawski bowiem otoczyły pierścieniem skały i ryfy podmorskie, tak, że najzdolniejszy nawet kapitan nie może w bardzo ciemne noce uniknąć niebezpiecznych starć z podmorskimi nieprzyjaciółmi. Znawcy powiadają, że żaden europejski statek uderzeń tych by nie wytrzymał, gdy tymczasem szwedzkie parowce wychodzą najczęściej bez szwanku z podobnych wypadków i płyną dalej szczęśliwie, lekkiej nawet nie otrzymawszy kontuzyi. Port stockholmski również jest okrążony wieńcem skał podwodnych, a choć okręty częściej tam, aniżeli gdzieindziej na największe są narażone niebezpieczeństwa — pomimo to nigdzie tak mało nie ma wypadków morskich, jak w Szwecyi i Norwegii, a wszystko zawdzięczyć należy elastyczności tamtejszego żelaza.

Na drugiej londyńskiej wystawie, zgięty dziób parowca szwedzkiego w spotkaniu z podmorską skałą, ogólny wzbudzał podziw. Był to dziób parowca *Blekingen*, co w ciemną noc listopadową r. 1861 z siłą 150 koni uderzył o ryfy otaczające port Stockholmski, i nie pękł, ale zgiął się i spłaszczył jak kawałek cienkiej blachy, a statek bez najmniejszej szkody mógł dalej popłynąć. Sławny ten dziób parowca tak zaimponował Anglikom, że go zakupili jako osobliwość do londyńskich muzeów. Te zalety więc szwedzkiego żelaza stają się coraz ważniejsze, o ile opancerzanie okrętów coraz więcej wchodzi w użycie.

Ponieważ jak już powiedzieliśmy w przeszłym liście, Szwecya dotąd bardzo mało produkuje węgla kamiennego, przeto i produkcya żelaza nie może co do ilości rozwinąć się w należyty sposób, tembardziej że są pewne gatunki żelaza, które tylko przy mocnym ogniu węgla wyrabiać się dają; co do jakości jednak żelaza, Szwecya żadnemu krajowi europejskiemu prześcignąć się nie da.

Obok żelaza, umiał nam półwysep skandynawski w każdej grupie industryi ciekawe wystawić przedmioty; znajdziemy tam i porcelanę, i piękne wyroby z drzewa, nieporównane maszyny, tudzież mnóstwo rzeczy należących do drobnego przemysłu, będących właściwością górskich okolic. Gdy jednak te wszystkie wyroby i w innych krajach zachodnich, w bardziej nawet doborowych okazach spotykamy, przeto tutaj wstrzymamy się od dłuższego opisu takowych. Nadmienić tylko musimy, że w Szwecyi i w Norwegii, do wielkiej doskonałości doszła fabrykacya papieru z massy drzewnej, i żeśmy tam znaleźli ze sześciu a może i z dziesięciu wystawców, którzy w tym rodzaju nader praktyczne osiągnęli rezultaty.

Szwecya jednak rozdzieliła głównie swe panowanie pomiędzy dwie gałęzie ludzkiej pracy, pomiędzy fabrykacyę żelaza, o której jużeśmy wspominali, i rozwojem ludowego szkolnictwa, któremu się na skandynawskiej wystawie z prawdziwą przypatrywać musimy radością. Przedewszystkiem wspomnieć należy, że Szwedzi wystawili tak schludny, tak estetycznie piękny budynek szkolny, że ten budynek mógłby służyć za ozdobę wielkiego parku, a pomimo to jest to budynek drewniany, bynajmniej nie zbytkowny, ale zastosowany do zamożności kraju, któremu ma służyć. Już sama wysokość sali przeznaczonej na szkołę, przyjemne na nas robi wrażenie, a jeżeli zważymy praktyczny rozkład budynku i massę światła, jaka zewsząd wpływa do izby szkolnej — to rzeczywiście szwedzki budynek szkolny nie dalekim nam się zdaje od ideału, do jakiego pod tym względem dążyć można. A cóż tam za bogactwo w przyrządach naukowych, co za praktyczne pomysły, aby dzieciom naukę ułatwić, co za dokładność tych map Szwecyi i Norwegii, co wiszą na ścianie, co za wyborne wykończenie owych tablic przedstawiających najważniejsze zwierzęta, ryby, rośliny, przyrządy rolnicze i rzemieślnicze, co za skarby nareszcie w tych szafach, stojących na boku, a mieszczących małe gabinety do historyi naturalnej i fizyki, naturalnie o tyle, o ile te umiejętności w szkole ludowej mogą być traktowane! Widząc tak urządzoną szkołę, można sobie wystawić, że staje się ulubionem miejscem pobytu młodzieży, że mło-

jest przedmiotem dyskussyi dziennikarskiej, bo namiętne wycieczki Simonyiego przeciw ugodzie i rządowi przemawiały wprost do rozbudzonych namiętności mas, nieoświeconych należycie ani o istocie całej sprawy ani o jej dotychczasowym przebiegu. Dzienniki, wyznające program Deaka, zarzucają z tego powodu lewicy gonienie za politycznemi skandalami, brak politycznej dojrzałości i lojalności, zamiłowanie w dziecinnych demonstracyach, kompromitowanie dobrej sławy narodu i t. d. Tą stanowczą naganą poważne dzienniki węgierskie naprawiają błąd popełniony także i z ich strony przy traktowaniu sprawy bankowej. Niezawodnie cała demonstracya wyprawiona w dniu św. Szczepana, jest wyłącznem dziełem lewicy, ale organa umiarkowane dawniej także występowały z przesadzonemi żądaniami i pomijając nieraz wyłącznie w tej mierze decydujące prawidła ekonomiczne i praktykę finansową, mimowoli przyczyniły się do wywołania takiej burzy. Zresztą cała ta demonstracya ma także i dodatnią stronę. Umiarkowańsze i rozsądniejsze żywioły lewicy nie będą zadowolone z wyprawianych skandalów i zbliżą się może do Deakistów, a ci przekonawszy się jak niebezpieczną broń podniosły dawniej ich organa dla uzyskania samoistnego banku narodowego i chcąc zapobiedz dalszym skandalom, tem usilniej będą popierać praktyczne i rozważne plany ministra skarbu.

O r g a n a B o n a p a r t y s t ó w ogłaszają ciągle świeże adresy, które otrzymał ich pretendent w dniu 15. b. m. Kto patrzy bez uprzedzenia na sytuacyę we Francyi, musiał spostrzedz, że obchód uroczystości napoleońskiej wypadł w tym roku bez porównania świetniej niż w dwóch latach ubiegłych. Czas zatarł wrażenie klęsk pod Metzem i Sedanem, a jeszcze więcej przysłużyła się Bonapartystom fuzya dynastyczna. Organa ich wiedzą dobrze, że w miarę silniejszego nacierania na plany fuzyonistów zyskują sobie coraz więcej sympatyi i z tego powodu spotkać się można codziennie w ich szpaltach z bardzo ostremi wycieczkami przeciw legitymistom i Orleanom.

Mimo zaprzeczeń Minghettego, utrzymuje się ciągle pogłoska, że **W ł o c h y c h c ą n o w ą z a c i ą g n ą ć p o ż y c z k ę**. Ta pogłoska pobudza dzienniki do zastanawiania się nad finansowem położeniem Włoch. Rezultat brzmi dość niepomyślnie. W r. 1872 dochody państwa były bardzo znaczne, a mimo to wydatki przewyższyły pokrycie o 208 milionów franków. Suma niedoborów od r. 1861 do 1873 doszła do czterych miliardów, z czego w przecięciu na rok wypada 333½ miliona franków. Poprzedniemu ministrowi skarbu Selli powiodło się reformą podatków i oszczędnością zmniejszyć tę przeciętną wysokość niedoboru, ale mimo to procenta długu państwa pochłaniają tak znaczną część dochodów, że kraj mimo wzrostu przemysłu i handlu nie może dać tak pewnej rękojmi swoim wierzycielom jak dawniej. Niedowierzanie jest tak powszechne, że ażio pogorszyło się na wiadomość o wydaniu 6 milionów jednofrankowych banknotów dla pokrycia braku drobnych pieniędzy.

Austryo-Węgry. *Kreutzzeitung* doniosła przed kilku dniami, że msgr. Nardi przybędzie z Rzymu do Wiednia w celu pozyskania Austryi dla planu monarchistów francuskich. Na tę wiadomość odpowiada *Volksfreund* następującym komunikatem: Msgr. Nardi, który, jak donosiliśmy temi dniami przybył z Rzymu do Wiednia, ażeby złożyć osobiście gratulacye kardynałowi Rauscherowi, wraca zaraz do Rzymu. Wszelkie kombinacye politycznej natury, przypisywane obecności msgr. Nardiego w Wiedniu, są zupełnie zmyślone.

— Po zgaśnięciu cholery, przeniesie się dwór cesarski na dłuższy czas do Gödöllö. Przybędzie tam także najd. księżna Gisela z małżonkiem. Najdost. cesarzewicz Rudolf zwiedzi węgierskie miasta prowincyonalne.

— W sobotę po południu Najj. Pan odwiedził księcia Rumunii w hotelu Munsch i zabawił tam pół godziny.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wyjedzie z Gastein 27go Sierpnia i powróci wprost do Berlina.

— OO. Lazaryści, przełożeni konwiktu arcybiskupiego w Monasterze — otrzymali temi dniami zakaz pełnienia nadal funkcyj wychowawców. W skutek tego wysłano natychmiast do domu 58 uczniów zakładu.

— *National Ztg.* donosząc o zamknięciu seminaryum duchownego w Poznaniu, wnioskuje z tąd, że niebawem pozamyka rząd wszystkie seminarya i że odtąd tylko na uniwersytetach kształcić się będą mogli katoliccy uczniowie teologii.

Francya. Sesya rad departamentowych przychodzi w samą porę przeciwnikom fuzyi. Demonstracye w nich już się rozpoczęły. W radach departamentów Seine i Oise postawiono dnia 19. b. m. wniosek, żądający kredytu dla przeprowadzenia ustawy z dnia 15. lutego 1872, która stanowi, iż na wypadek, gdyby zgromadzenie narodowe użyciem gwałtu rozbitem zostało, każda rada departamentowa wybiera dwóch członków; wszyscy zaś w ten sposób wybrani delegaci tworzą Radę, która w miejsce zgromadzenia obejmuje ster Państwa. Z powodu tego wniosku przyszło do burzliwych rozpraw. Prefekt bowiem oświadczył, iż przyjęcie takiego wniosku uważano by jako wotum nieufności dla marszałka Mac-Mahona, na co wnioskodawcy odpowiedzieli, iż stawiając wniosek, niemieli nawet na myśli dzisiejszego prezydenta republiki i że chodziło im tylko o to, aby rada departamentowa mogła w danym razie odpowiedzieć swej misyi.

— Organ Kazimierza Periera *Journal de l' Aube* pisze: „W dniu głosowania przeciwstawimy skoalizowanym republikę konserwatywną czyli raczej prawdziwą republikę bez wszelkiego dodatku. W dniu tym będą musieli nam powiedzieć czego chcą: 1) czy cesarstwa z gołowąsem dzieckiem, ażeby wznowić wspomnienie o Sedanie i wśród gorącej walki stronnictw wykonywać władzę osobistą, 2) czy monarchii z r. 1815 z prawem Bożem, białą chorągwią, z mistycznemi i absolutnemi doktrynami słynnych manifestów; nie mówimy wcale o umiarkowanej i konstytucyjnej monarchii, gdyż ta opuściła plac boju w osobie swych koryfeuszów pozostawiając wybór między dwoma despotyzmami; 3) czy też wreszcie rządu, po którym spodziewać się można wolności, pokoju i dobrobytu. Mówią nam o konserwatywnych; lecz niech nam powiedzą, gdzie są prawdziwi konserwatyści? Czy są nimi może ci, którzy niedorzecznemi kombinacyami utrzymują niepokój w kraju i nie są w stanie nic trwałego uczynić; raczej są konserwatystami tacy, którzy pamiętając tylko o dobrobycie kraju, stoją na neutralnym gruncie republiki, gdzie nie ma ani zwycięzców ani zwyciężonych.“

— Czytamy w korespondencyi paryzkiej *Gaz. Kol.* z dnia 23. b m.: *Evénement* dzisiejszy podaje artykuł, w którym donosi, iż nie kto inny tylko Guizot jest intelektualnym sprawcą i kierownikiem całej intrygi fuzyonistów. Nienawiść ku Thiersowi i jego republice była dlań bodźcem, a Broglie, Beulé, Batbie, Witt i Mettetat są ślepemi jego narzędziami. Dnia 24. maja radził Guizot odbyć trzy posiedzenia jedno po drugiem na którychby zgodzono się na wspólne postępowanie wszystkich nieprzyjaciół republikańskich. W ostatnich zaś czasach stał on na czele ruchu fuzyonistycznego wraz z ks. Dupanloup i ministrem Batbie. O mężu który w roku 1814 odbył pielgrzymkę do Gandawy a w roku 1848 pierwszy podał projekt zlania obu linii monarchicznych, możemy przypuszczać, iż brał pewien udział w planach przywrócenia monarchii. Zdaje nam się tedy — pisze dalej korespondent — iż doniesienia *Evénement* mogą być prawdziwemi. W lewym środku bowiem zasiada kilku wpływowych deputowanych, którzy tak samo jak Guizot są protestantami; ks. Broglie, który dla swych planów chciał przedewszystkiem pozyskać deputowanych tego stronnictwa, udał się do protestanckich deputowanych lewego środka, którzy zostają pod wpływem Guizota. Ks. Broglie i gabinet dzisiejszy poczynił protestantom ze swej strony pewne koncesye, z których najważniejsze są następujące: rząd ogłosi dekretem uchwały synodu z r. 1872, następnie minister spraw wewnętrznych wyda okolnik do prefektur, w którym oświadczy, iż zgromadzenia religijne nie są ustawą zabronione. W końcu zezwoli rząd na założenie t. z. *libre école* przy fakultecie teologicznym w Paryżu, która to szkoła będzie protestancką i rozpocznie swe funkcye już 1. grudnia b. r.“

Wedle nowych projektów fortyfikacyi Paryża ma być zbudowaną twierdza na wzgórzu w okolicy Argenteuil na miejscu, które nazywają Moulin d'Orgemont. Wzgórze to panuje nad dwumilową przestrzenią, tak że przyszła ta twierdza ważniejszą jeszcze będzie aniżeli Mont Valérien.

Anglia. Z odwiedzin niemieckiego następcy tronu w Kopenhadze *Times* bierze asumpt do rozbioru kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, przyczem służy mu za podstawę znana rozmowa ks. Bismarka z dep. Krygerem. „Spory o dziedzictwo tronu, mówi wspomniony dziennik, zeszły już z porządku dziennego. P. Kryger i jego rodacy, pragną obecnie tylko wykonania art. 5. traktatu pragskiego. W istocie, śmiałyby to był rzecznik, któryby chciał utrzymywać, że artykuł ten nie daje mieszkańcom owych prowincyj żadnego prawa stanowienia o swoich losach. Traktat zawarły wobec całego świata mocarstwa, które w imię praw narodowych zbrojną ręką księstwa owe zdobyły. Traktat ten miał być ostatecznem rozwiązaniem kwestyi która poruszała całą Europę. Zjednał on opinię publiczną mocarstwa, które zwyciężyło pod Sadową.

Upatrywano w nim ustępstwo na rzecz zasad bardziej humanitarnych niż prawo zdobyczy. Ścisłe prawo przemienionoby w bezprawie, gdyby chciano przerobić Duńczyków na Niemców, dla tego, że przypadkowo mieszkają w obrębie granic księstwa szlezwickiego. Siedm lat już upłynęło od owego traktatu, a mieszkańcy duńskiej części w Szlezwiku zostają jeszcze pod panowaniem niemieckiem. Ich prawa stwierdzone są w akcie, w obliczu całego świata sporządzonym, ale mocarstwo, mogące je w życie wprowadzić nie zważa po prostu na nie. Przyczyny tego ignorowania są wyraźnie wskazane w rozmowie ks. Bismarka z dep. Krygerem. Lecz powody, mogące usprawiedliwić zwłokę w wykonaniu art. V. odnoszą się przeważnie do przeszłości. Nie jest koniecznem, żeby i na przyszłość miały jakie znaczenie. Głosowanie powszechne w sprawie anektowanych krajów bywają wprawdzie często czczą formą tylko lecz nie ulega żadnej wątpliwości, że są one rozsądną metodą poznania życzeń ludu. Gdyby rząd niemiecki pozwolił na wprowadzenie w życie art V., miałby równocześnie w ręku środki zapobieżenia wszelkim nadużyciom przy głosowaniu. Dziś, mógłby jeszcze wykonać ten akt sprawiedliwości nie potrzebując się obawiać podejrzeń, iż to co uczynił było wypływem konieczności i presyi innych mocarstw. Wiadomo jednak, że niepotrzeba wcale głosowania, aby udowodnić, że ludność pewnej części Szlezwiku składa się z Duńczyków, i że życzy sobie połączyć się ze swymi rodakami. Granice tej części kraju dobrze są znane, a Niemcy mogliby ją także bez głosowania powszechnego oddać królestwu duńskiemu.

Hiszpania. Londyński komitet Karlistów publikuje raport następujący: Wojska królewskie pod Saballsem i Trystanim, dowodzone przez J. K. W. Infanta Don Alfonsa ustąpiwszy z Berga uderzyły w sile 2400 ludzi między Caseras i Berga na trzy kolumny nieprzyjacielskie liczące około 7.000 ludzi i pobiły je. Zdobyliśmy jedno działo, dużo broni i znaczne zapasy amunicyi Straty nieprzyjaciela wynoszą 300 w zabitych i bardzo wielu rannych C a s e r a s 16. Sierpnia. Szef sztabu Domingo de *Coralt*.

— Telegram *Timesa* przynosi wiadomość z Kartageny. Powstańcy tameczni rozpoczęli dnia 22. b m. silny ogień z fortów; wojska rządowe oblegające to miasto, nie odstrzeliwały się z przyczyny braku dział odpowiednich. Bombardowanie tego miasta rozpocząć się ma dopiero 1. Września. Dotąd nie próbowano bynajmniej układów z powstańcami, chociaż dawali nie raz do zrozumienia, że otworzyliby dobrowolnie bramy, gdyby rząd zgodził się na proklamowanie niezależności kantonu Murcyi.

— Z Madrytu donoszą pod dniem 24. b. m. Zgromadzenie członków większości kortezów postanowiło wybrać **C a s t e l a r a** prezydentem Kortezów i uchwalić żądany przez rząd kredyt na pokrycie niedoboru Władze w Bilbao dały obcym okrętom 4dniowy termin do opuszczenia brzegu, aby wojskom, przeznaczonym do obrony miasta zostawić zupełną swobodę działania.

— Depesza telegraficzna z *Figueras* z datą 25. b m. donosi o klęsce Karlistów pod Tortola, nie podaje jednak liczby zabitych i ranionych i jeńców, z czego wnosić by można, że klęska ta nie była zupełną. Oblężenia Bergi mieli Karliści zaniechać.

— Z Hendaye donoszą pod dniem 21 b. m. Od trzech blisko godzin toczy się zacięta walka w okolicy Renteria, prawdopodobnie pod Oyarzun. Słychać wyraźnie strzały karabinowe, przerywane hukiem dział. Pewien podróżny, który dziś rano wyszedł piechotą z Renteria opowiada, że jen. Loma, pobity we wtorek, zgromadził posiłki i powrócił w sile 4700 ludzi z 4 działami. Karliści zostający pod dowództwem Dorregaraya mają mieć także znaczne siły.

Turcya W dniu 11 b. m. zakazał rząd wydawania trzech czasopism w Konstantynopolu, a to *Anatole*, *Turcia* i *Sedai Hakikat* z powodu, że zamieszczały artykuły, które narodowości tureckiego państwa podburzały do wzajemnej nienawiści i nieprzyjaźni.“ Nazajutrz zawieszono na dwa miesiące wydawnictwo dziennika *Levant Herald*, a pismo *Konstantinopolis* przytłumiono na zawsze, z powodu że w dniu 18. czerwca umieściło artykuł nieprzyjaźny Rossyi. Równocześnie powołano wszystkich redaktorów reszty pism do biura prasowego, gdzie im oznajmiono, że pod karą zawieszenia dzienników, nie wolno umieszczać artykułów wymierzonych przeciw Rossyi, i że należy zachować zupełne milczenie w kwestyi grecko-bułgarskiej. Z faktów tych okazuje się jawnie, że polityka Wys. Porty uległa znowu radykalnej zmianie i wpływ rossyjski znów się stał w Turcyi wszechwładnym. Przyczynę tej zmiany systemu kładą na karb Chedywa. Rossya jak słychać, miała poprzeć silnie prośbę jego o udzielenie znanego fermanu, przyczem wymówiła sobie w zamian popieranie interesów swoich przez wicekróla. Takie są wieści w Konstantynopolu; ręczyć za ich prawdziwość nie można, ale niepodobna zaprzeczyć im prawdopodobieństwa. Tak Rossya bowiem jak Chedyw mają interes w osłabieniu Turcyi, być zatem może iż zawarli umowę wspólnego działania.

KRONIKA.

— ***Od dnia 24. do 25. sierpnia*** zachorowało we Lwowie na cholerę 16 osób, wyzdrowiało 11; umarło 5. W leczeniu pozostaje 21 osób.

= ***Straszna klęska pożarowa*** nawiedziła przedwczoraj wieś Długoszyn, w starostwie Chrzanowskiem. Z 77 domów, które wieś

---

dzież interesować się tam musi nauką, i że szkółki niedzielne i szkoły powtarzania mogą tam kwitnąć najpomyślniej.

Wystawa tych rzeczy w skandynawskim oddziale, co zmierzają do podniesienia nauki, albo wprost jej służą, jest tak znakomitą, nawet co do ilości przedmiotów, że przedmioty wystawione w grupie XXVI. obejmującej wychowanie i naukę, tworzą prawie trzecią część przedmiotów wystawionych w ogóle w skandynawskiej partyi. Są to jednak rzeczy zanadto specyalnie wchodzące w zakres pedagogii, abyśmy o nich szerzej mówić mieli, tembardziej, że kraj nasz najwięcej zdawał się zwracać uwagi na przedmioty tyczące się szkół ludowych na wiedeńskiej wystawie, i że w tej mierze spodziewać się należy specyalnych sprawozdań od nauczycieli, którzy do Wiednia pojechali, aby dział ten szczegółowo badać. Co do nas, zwrócić tylko musimy uwagę na bardzo praktyczne mapy do ćwiczeń kartograficznych, mapy naklejone na deszczułkach, i zawierające wszędzie tam, gdzie są większe miasta, kołeczki dające się wyjmować z odpowiednim napisem; jeżeli więc takie kołeczki powyjmujemy, natenczas dzieci muszą je wkładać w odpowiednie miejsca, i tym sposobem uczą się położenia najważniejszych punktów swojej ojczyzny, albo całej Europy.

I dla starszych dzieci znajdziemy w północnej wystawie bardzo praktyczną maszynkę: Jest mały kącik w rotundzie, na który może nie jeden z zwiedzających wystawę nie zważa — bardzo ciekawy dla ludzi, co muszą mieć całe życie z piórem do czynienia. Przy maszynie robiącej z razu wrażenie aparatu telegraficznego siedzi dziewczyna z Kopenhagi i cały dzień objaśnia ciekawym wynalazek p. Malling Hansen, przełożonego instytutu głuchoniemych w duńskiej stolicy. Wdzięczny to bardzo aparat, z jego pomocą bowiem można daleko prędzej pisać (a raczej drukować) aniżeli się piórem pisze i nie potrzeba z pochyloną piersią siedzieć nad stolikiem, ale można wygodnie położyć się na kanapie i myśli swe rzucać na papier.

Na nie wielkiej półkuli, jakby na małym globusie, są wystające szpilki z płaskiemi główkami, na których wypisane są wszystkie litery alfabetu. Gdy uderzamy lekko palcem o główkę szpilki, maszynka drukuje w tej chwili na podłożonym papierze odpowiednią literę, a nabrawszy wprawy w szybkiem uderzaniu tych liter, które pisać chcemy, można nadzwyczaj szybko całe w ten sposób drukować arkusze. Po skończeniu słowa, uderza się w pałeczkę próżne zostawiającą miejsce; o znakach pisarskich, cyfrach i t. d. także tam pomyślano. Gdy jesteśmy przy końcu wiersza, sama maszynka stara się o to, aby czemprędzej posunąć papier i zrobić miejsce na drugi wiersz; sprytny zaś przyrząd aż do spodu ćwiartki w ten sam postępuje sposób.

Za chwilę z przyjemnością widzimy przed sobą najdoskonalszy druk, a gdyby autorowie do dziennników w ten sposób pisali, to zecerzy nie potrzebowaliby odcyfrowywać nieczytelnych pism, a korrekta stawałaby się prawie niepotrzebną. Niestety maszynka kosztuje jeszcze dość drogo — bo 600 złr.; ktoby ją miał jednak ochotę nabyć, może się udać do Alberta Szabla we Wiedniu (Johannes Gasse 19.) Wynalazca maszynki p. Hansen miał ją dopiero raz na wystawie północnej sztuki i industryi w Kopenhadze w r. 1872 i dostał tam za nią medal pierwszej klasy.

K. C.

liczyła, pozostało tylko 8. Pogorzelcy znajdują się w najopłakańszym stanie, bez dachu i chleba. Na wiadomość telegraficzną o tym smutnym wypadku wysłało c. k. namiestnictwo natychmiast 300 złr. jako bezzwrotną zapomogę na doraźne wsparcie nieszczęśliwych pogorzelców.

— ***Dyrekcya szpitalu powszechnego*** nadsyła nam następujące uwiadomienie: Dyrekcya szpitalu uprzejmie uprasza o podanie do publicznej wiadomości, iż w szpitalu powszechnym nie przyjmuje się osób na cholerę zapadłych; często bowiem zdarzają się wypadki, a w dniu 24. b. m. liczono ich 7, że przywożą cholerycznych do szpitalu powszechnego, z wielką stratą czasu do ratowania chorych, gdyż nieprzyjętych odwozić muszą do szpitala św Wincentego, gdzie bez zwłoki mogliby być umieszczeni. – Zdaje się przeto, iż publiczność nie wie, że choleryczni przyjmowani bywają jedynie w szpitalu św Wincentego, jako też w szpitalu izraelickim.

— ***Członkowie Wydziału krajowego***, pp. Cezar Haller i dr. Paweł Skwarczyński powrócili do Lwowa.

— ***Posiedzenie rady miejskiej***, odbędzie się jutro o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wybór delegata i tegoż zastępcy do komisyi wyborczej dla Izby handlowej. 2. Wniosek w sprawie sprzedaży realności miejskiej l. 754 $\frac{1}{4}$. Sprawozd. p. radny Dąbrowski 3. Sprawozdanie o rezultacie obliczenia funduszu niestałych dochodów za I. półrocze 1873 r. Sprawozd. p. wiceprezydent Dr Madejski. 4. Podania pp Tridondaniego, Wajdowskiego, Leszczyńskiego i Dulla o nadanie prawa obywatelstwa miejskiego. Przyznanie lekarzom miejskim dyet za inspekcye w teatrze Sprawozd p. radny Dr Sermak. 5. Rekursa w sprawach budowniczych. Wniosek względem zastąpienia opróżnionej posady radcy magistratu. Sprawozd. p. radny Dr Semilski.

— ***O wielce oryginalnym*** i zabawnym wyroku donoszą nam z prowincyi. W pewnem miejscu członek gminy wykroczył przy budowie domu przeciw przepisom policyjnym. Przełożony gminy skonstatowawszy przekroczenie, skazał winnego na — czternaście szklanek herbaty! Niewiadomo, czy kara miała być zaostrzoną — rumem... Skazany tak dotkliwie winowajca wniósł rekurs do wyższej władzy autonomicznej.

* ***Kradzież pieniędzy.*** Komisarzowi powiatowemu ze Złoczowa panu Bolesławowi Rozwadowskiemu, skradziono wczoraj z niezamkniętego pokoju pod l. 11 przy ulicy Zamarstynowskiej torebkę skórzaną z 40 złr. w banknotach po 5 i 10 złr. Podejrzenie kradzieży pada na posługaczkę w tym samym domu.

* ***Wypadek cholery na ulicy.*** Wczoraj o godzinie 4 po południu przechodząc przez targowicę drewnianą, zachorowała nagle na cholerę wyrobnica Maryanna Buczkowa. Żołnierz policyjny z poblizkiego posterunku odwiózł ją do szpitalu u siostr Miłosierdzia.

* ***Pick-pocket.*** Przechodzącej wczoraj nad wieczorem ulicą Ormiańską Blumie Offenbach skradł niewiadomy sprawca z kieszeni chusteczkę, w której owinięta była broszka złota z dyamencikiem w środku i 3 złr. w banknotach.

* ***Napad na żołnierza policyjnego.*** Dzisiejszej nocy o godzinie 2. usłyszał żołnierz policyjny nazwiskiem Bekas, stojący na posterunku na ulicy Kaźmierzowskiej, wołanie o pomoc nieznajomej kobiety, którą jakiś mężczyzna w chłopskiem ubraniu koło kościoła św. Anny kijem okładał. Gdy żołnierz chciał aresztować napastnika, zawołał tenże stojącego w pobliżu drugiego mężczyznę, po miejsku ubranego, i obaj rzuciwszy się na żołnierza powalili go na ziemię, wydarli mu szablę i obiwszy go umknęli wraz z ową nieznajomą kobietą. Zarządzono natychmiast śledztwo za zbiegłymi napastnikami.

Δ ***Policya targowa.*** Miejski urząd targowy ukarał w czasie od 15 do 20 sierpnia: za przekroczenia sanitarne 7 osób; za przekupnictwo 2 osoby; za podkupywanie 1 osobę; za uboczną sprzedaż 4 osoby; za tamowanie komunikacyi 2 osoby; za uwłóczenie godności urzędowej 1 osobę. Razem 17 osób. Między tem było kar pieniężnych 9, aresztu 1, i konfiskaty 7.

— ***Wystawę powszechną*** zwiedziło 23go sierpnia 27.430 a 24. sierpnia 42.759 osób.

— ***Zemsta nieszczęśliwego kochanka.*** Ulica Santo Torribio w mieście Limie była niedawno sceną okropnych wypadków. Mieszkała tam młoda, zamożna Włoszka, Magdalena Podesta, właścicielka kwitnącego handlu korzennego, którego kierunek po śmierci męża powierzyła jednemu ze swoich ziomków. Naprzeciwko niej mieszkał Szwajcar, Atretto, szklarz, od dawna gorliwie lecz bez skutku dobijający się o jej rękę. Rozdrażniony niefortunnym skutkiem swych miłośnych zabiegów, przedsięwziął namiętny kochanek, zazdrosny zarazem o młodego dysponenta, zemścić się śmiertelnie za doznaną odmowę. Udawszy się przeto raz jeszcze do domu Podesty, zażądał w sposób gwałtowny jej ręki a gdy mu dała odmowną odpowiedź, chwycił z wściekłością za sztylet, ugodził ją w piersi a gdy upadła na ziemię, odciął nieszczęśliwej nos. Zadawszy jeszcze przybiegłemu z pomocą Włochowi ciężką ranę, uciekł do swego domu, zabarykadował się na drugiem piętrze i zbroił się do rozpaczliwej obrony. W krótce nadeszło wojsko; dowódzca, kapitan Cardenas, zastawszy wszystkie drzwi zamknięte, przystawił drabinę i z rewolwerem w ręku wdarł się na balkon. lecz zanim zdołał wskoczyć na baryerę, kula Szwajcara przeszyła mu ramię i zabiła idącego za nim żołnierza. Rozpoczęto formalne oblężenie; tłum policyantów obsiadłszy płaskie dachy przeciwległych domów, ze strzelbą w ręku czekał na mordercę, podczas gdy żołnierze z dołu gradem kul zasypywali drugie piętro. Nagle rozległ się gwałtowny łoskot; Atretto zapalił beczułkę napełnioną prochem, wyższe ściany domu zapadły się – buchnęły płomienie i zajęły poblizkie domy. Nadbiegła straż ogniowa i z największem poświęceniem pracowała nad przytłumieniem pożaru; wśród dymiących się zgliszczów znaleziono zwłoki Szwajcara z krwawą raną na szyji.

— ***Bajecznego pragnienia*** doznają niektórzy ludzie I tak w Berlinie znany jest od lat wielu pewien jegomość, wypijający dziennie ósmą część beczki bawara i cieszący się przy tem jak najlepszem zdrowiem; dokucza mu chyba od czasu do czasu ogromny brzuch W dniu, w którym nie wypije 25 kubków, czuje się wedle własnego zapewnienia słabym. Wszyscy znajomi przyznali mu w tej mierze palmę pierwszeństwa. Ale przed kilku dniami znalazł on niebezpiecznego rywala. W wielkiej restauracyi na Landsbergerstrasse, zwrócił pewien pan na siebie powszechną uwagę tem, że zjawiwszy się sam z żoną, zamówił od razu cztery kufle. W przeciągu trzech kwadransy uporawszy się z dwunastu kubkami piwa, poszedł spokojnie do domu. Człowiek ten nie należący bynajmniej do otyłych, zapewniał, gdy go zapytano, że jeśli wiele chodzi, wypija z przyjemnością 42 kufli dziennie.

— ***Nową planetę odkrył*** niejaki Watson w Ann Arbor; liczba planet między Marsem a Jowiszem doszła więc obecnie do 133.

— ***Zamiana.*** W pewnym dzienniku wychodzącym w Pottsville, w Pensylwanii, wyczytujemy następną propozycyę, podpisaną przez znanego powszechnie obywatela: „Do publiczności. Mam wielu chłopców a ani jednego dziewczęcia. W bieżącym tygodniu powiększyła się znów liczba moich dzieci bliźniętami. Jestem gotów zamienić jednego lub obydwóch nowonarodzonych chłopców za dziewczynę. Propozycye proszę nadsyłać do ekspedycyi dziennika."

— ***Skarbowi Pryama***, odkrytemu, jak naszym czytelnikom wiadomo, świeżo przez Schliemann'a, poświęca *Köln. Ztg.* kilka sceptycznych uwag. Autor artykulu utrzymuje, iż dotychczasowe rezultaty poszukiwań powinny były przekonać Schliemanna, że w miejscu gdzie on kopie, nie mogło stać Ilium, że dalej wojna o Troję jest po prostu mytem lub reminiscencyą wojen Eolów. Wedle innych zburzyli Fenicyanie miasto a Grecy przyswoili sobie podanie, a więc o historycznej wierności Iliady, jak sobie Schliemann wystawia, nie może być nowy. Zresztą wstrzymuje się *Gazeta Kolońska* tymczasowo od wszelkich uwag co do wykopalisk, które mogą być chyba resztkami miasta założonego przez Eolów co najmniej w półtora wieku po zburzeniu Slionu.

— ***Pretensyonalność.*** Pewien wiedeński tancmistrz zauważywszy, że nazwa „szkoły tańca" dla zakładu jego jest zbyt skromną i działalności jego nieodpowiednią — zaniósł do c. k. namiestnictwa w Wiedniu prośbę, aby mu wolno było zmienić ją i tytuł ten na firmę akademii dla sztuki tańca." Władza jednak nie uważała za stosowne uczynić zadość życzeniu „akademika choreografii."

— ***Szkolnictwo w Chinach.*** Korespondent dziennika *Swiss Times* z Pekingu pisze o szkołach chińskich co następuje. W Chinach rozpoczyna się nauka szkolna bardzo rano. Na ulicach spotyka się maleńkich chłopców, spieszących do szkoły z mnóstwem książek pod pachą. Ich torebki do książek, tablic i innych sprzętów szkolnych zrobione są z niebieskiego płótna. Przed kilku dniami odwiedziwszy jedną z tutejszych szkół, spotkałem starego, osiwiałego nauczyciela, zatrudnionego nauką dwudziestu kilku uczniów. Nie siedzą oni tak jak w europejskich szkołach; w chińskiej szkole znajduje się pewna ilość małych stolików, przy których siedzi jeden uczeń lub dwóch. Szkoła w Chinach jest miejscem strasznego hałasu; uczniowie krzyczą równocześnie jak najgłośniej. Każdy bowiem usiłuje to, co stoi w książce wbić sobie w pamięć czystem powtarzaniem a gdy każdy krzyczy co innego, można sobie wyobrazić, jaki to koncert. Ukończywszy szczęśliwie pamięciową naukę, biegnie uczeń do nauczyciela, oddaje mu książkę, odwraca się doń tyłem, aby nie mógł odczytywać i zaczyna recytować wszystko, czego się nauczył a czego jeszcze nie zapomniał. Na takiej metodzie wychodzi najlepiej ten co ma najlepszą pamięć. Podziwiałem tych malców co zamiast męczyć się abecadłem, „czytają" już chińskich klasyków. Kto się najlepiej nauczył na pamięć, jest najlepszym uczniem i siedzi najwyżej. Wystawmy sobie, że małe dzieci w Europie czytają już Platona, Goethego lub Miltona i powtarzają całe ustępy z nich na pamięć a będziemy mieli wierny obraz tego, co w Chinach rozumieją przez wychowanie i szkolne wykształcenie.

Notatki literacko - artystyczne.

(S) ***Teatr.*** W dniu wczorajszym powtarzano na prędce *Bal maskowy.* Wykonanie było w ogóle słabem, gdyż poprzedziła je zaledwie jedna próba. W partyi Amelii wystąpiła pani Jakowicka, która śpiewała też partyę w Rzymie, gdzie koncertował *Bal maskowy* sam Verdi. To też tak ona jak i pan Köhler wywiązali się świetnie ze swego zadania. Natomiast głos p. Olskiego, który przez czas pewien dla wypoczynku bawił na wsi, nie dopisał tą razą. Barcarolę w II. akcie śpiewać był powinien z większą lekkością; lepiej wypadło odśpiewanie najpiękniejszego ustępu aryi w III akcie i następującego po niej duetu, w którym lubo pan Olski nie zupełnie odpowiedział trudności partyi, jednakże widoczna była między pierwszą a drugą reprezentacyą różnica na korzyść w cieniowaniu i ekspresyi. Jeśli uzdolniony ten śpiewak mniej się od pewnego czasu podoba, cięży większa część winy, jak już nieraz mieliśmy sposobność powiedzieć, na dyrekcyi, powierzającej mu jak wczoraj partye zbyt forsowne, bo dramatyczne, zamiast lirycznych. Do pierwszych potrzeba nam koniecznie tenora *di forsa* i dla tego nie przestaniemy się domagać powrotu p. Cieślewskiego; tymczasem zaś mamy prawo żądać, aby dyrekcya wybierała odpowiednie dla sił pana Olskiego opery, że tylko wymienimy *Purytanów* Belliniego, *Czarne domino* Aubera, *Cyrulika sewilskiego* Rossiniego, *Don Pasquale* Donizzettego, gdzie również i całość mogłaby się udać na scenie naszej wcale nieźle. Dla ustalenia przyszłości opery naszej potrzeba, abyśmy byli pewni, czy przybędzie p. Cieślewski i czy wolno nam się cieszyć, iż primadonna, p. Jakowicka, stale już na scenie naszej zagości. Pogłoski przeciwne najwięcej samej dyrekcyi szkodzą.

W końcu cieszy nas że wreszcie usłyszeliśmy całą operę, bo na przeszłem przedstawieniu obcięto nie wiadomo dla czego finał. Jeśli się sprawdzi pogłoska, iż pani Jakowicka chcąc sprawić publiczności miłą niespodziankę, wystąpi przyszłą razą w cudnej partyi pazia, tak fatalnie dotąd obsadzonej, to możemy zaręczyć, że teatr nierównie będzie pełniejszym, bo wiele osób dla tego tylko nie szło na *Bal maskowy*, aby nie słyszeć dotychczasowego pazia

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przegląd handlowy.

+ **Lwów dnia 26. sierpnia 1873. (Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.)**

Dzięki pomyślnemu stanowi pogody, tegoroczne zboże już niebawem zostanie zwiezione. Stan dróg jest dobry ale wymagania frachtowników są jeszcze ciągle wysokie, bo zaprzęgi są zajęte przy robotach w polu.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu przywieziono do Galicyi 4000 centnarów manufaktów, towarów lnianych i artykułów modnych. Tysiąc centnarów tych artykułów wysłano do Rossyi, tysiąc do księstw naddunajskich a reszta pozostała w Galicji. Znacznym był także transport artykułów jesiennych.

Na drożdże prasowane, które wyrabiają galicyjskie fabryki, ożywił się popyt w Rossji. Jeszcze w roku ubiegłym wysłano ze Lwowa tylko 8—9 pak po 20 funtów cłowych a obecnie transport wynosił już 22—26 pak takiej samej wagi. Na prośbę fabryk wytwarzających drożdże prasowane, kolej żelazna Karola Ludwika zrobiła tę koncessyę, że fabryki nie potrzebują frankować swoich przesyłek, jeżeli złożoną zostanie odpowiednia kaucja w gotówce albo w papierach na giełdzie notowanych. Zwracamy na to uwagę naszych fabryk, gdyż koncessja powyższa jest korzystną dla rozwoju naszych stosunków przemysłowych. — Handel kośćmi nie był ożywiony. Zagraniczne fabryki cukru, które potrzebowały tego artykułu, zakupowały w latach ubiegłych znaczne zapasy po cenach tanich. Obecnie przesilenie giełdowe i w tej gałęzi handlu wywarło niepomyślne skutki, gdyż fabryki cukru, które dawniej potrzeby swoje naprzód pokrywały i gotówką płaciły, zajęły stanowisko wyczekujące i dopiero wtedy występują z zamówieniami, gdy się bez nich obejść nie mogą. Surowe kości sprzedają we Lwowie wedle gatunku po 1 złr. 20 ct. — 2 złr. Jeżeli zważymy, że cena kości wynosiła w latach ubiegłych 3 złr. 20 ct. i że pilny zarobnik mógł w jednym dniu zebrać około 30 funtów kości, to okazuje się z tąd, że dzienny zarobek biednej klasy ludzi trudniących się zbieraniem kości, spadł z 96 centów na 60. Najwięcej kości zakupują obecnie pruskie fabryki cukru. Za centnar zwykłego spodium płacono 4 złr. 50 ct, za centnar tłuczonego spodium 6 złr. 50 ct., a za centnar odpadków 1 złr. 80 ct. Zwracamy uwagę fabryk spodium w zachodnich powiatach kraju, że wzdłuż granicy galicyjskiej znajduje się w Rossji dużo fabryk cukru, które chętnieby kupowały ich produkta. Adressy rossyjskich fabryk cukru można nabyć w każdej księgarni. — W handlu spirytusem ruch się ożywił a w skutek trwałego popytu ustaliły się ceny. Ten wzrost cen pozwala przypuszczać z wielkiem prawdopodobieństwem, że wywóz spirytusu się ożywi. Płacono: za wiadro 80 tralles 41 miar 20 złr 50 ct. W obrębie kolei lwowsko-czerniowieckiej wysłano 600 centnarów: Z Tarnopola i Lwowa wysłano do zachodniej Galicji po 500 centnarów spirytusu. — W handlu chmielem spadek cen trwa dalej. W Bawarji i Czechach otrzymano bardzo pomyślne wiadomości o tegorocznym zbiorze chmielu, w skutek czego cena w ostatnich czasach spadła z 100 na 55 złr. Dla naszych browarów dostarczono 600 centnarów chmielu. Od jednego z znakomitych domów handlowych w Rossji otrzymaliśmy doniesienie, że poszukują tam 120.000 pudów = 40.000 centnarów cłowych nieczyszczonej nafty Dalej poszukują dla dwóch wielkich fabryk, których budowa jest obecnie w ruchu, płyt łupkowych w znaczniejszej ilości. Wszelkie oferty wysełać należy do zakładu Heussa & Comp w Wołoczyszkach. Zwracamy uwagę naszych przedsiębiorców na te korzystne interesa i ponawiamy nie raz już wypowiedzianą radę, ażeby kupcy nasi starali się wejść w bliższe stosunki handlowe z Rossją i naocznie przekonywali się o jej potrzebach. Handel szmatami ożywił się chociaż ceny pozostały niezmienione. W ubiegłym tygodniu wywieziono przez Kraków z Galicyi 680 centnarów szmat. — Wywóz lnu, konopi i kłaków do fabryk morawskich wynosił przy cenach niezmienionych: w Podwołoczyskach 200 centnarów, w Tarnopolu 280 centnarów, we Lwowie 170 centnarów, w Gródku 70 centnarów, w Przemyślu 100 centnarów. Sa to już resztki zeszłorocznego zbioru. Handel rzepakiem przybrał ogromne rozmiary. Kupcy żądają spieszniej dostawy, w skutek czego transporty są bardzo znaczne. W ubiegłym tygodniu wywieziono: z Suczawy 600 cent., z Czerniowiec 1800 cent., z Kołomyi 500 cent., ze Stanisławowa 600 cent., z Chodorowa 700 cent, z Podwołoczysk 1400 cent, z Tarnopola 1200 cent., z Borek wielkich 700 cent, z Barszczowic 900 cent, ze Lwowa 1000 cent., z Gródka 600 cent., z Rzeszowa 1200 cent., a z Tarnowa 1500 cent Handel masłem był także ożywiony W ostatnim tygodniu wywieziono do Prus 600 centnarów tego artykułu Cena za centnar wynosiła 40 - 41 złr. — Chłodne powietrze sprzyja także handlowi jajami, które wywożą ciągle do Ameryki.

(Dokończenie nastąpi.)

— ***Dochody galicyjskich koleji.*** W miesiącu lipcu b. r. wynosił dochód pierwszej węgiersko - galicyjskiej koleji żelaznej na przestrzeni galicyjskiej 43.067 złr. a na przestrzeni węgierskiej 15.024 złr Dochód Dniestrzańskiej kolei żelaznej wynosił w lipcu b. r. 31.175 złr.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 26. sierpnia.

Hotel Żorza. Komarnicki B., z Sassowa. — Komarnicki S., z Sassowa. — Doriza G., z Stambułu. — Brzozowski Z., z Rossyi. — Marszycki B., z Rossyi.

Hotel Europejski. Młodecki K., z Brodów. — Czaykowski J., z Sarny. — Kruszyński L., z Ukrainy. — Olszański A., z Wołynia. — Poncet J., z Ujścia.

Hotel angielski: Moraczewski S., z Królestwa. — Rudnicki A., z Podola ros. — Suchodolski T., z Sławna.

OSTATNIA POCZTA.

Na cześć królewicza saskiego odbyła się 24. sierpnia uczta w zamku cesarskim Schönbrunn.

Najj. Pan udzielał 25. b. m. liczne audyencye. Przyjęci zostali pomiędzy innymi także jen. hr. Neipperg i książe Jerzy Czartoryski.

Depesza z Wildbad donosi, że podróż ks. Bismarcka do Gastein została stanowczo zaniechaną. Mimo to według tej depeszy w przyszłym miesiącu spotkają się ze sobą ks. Bismarck i hr. Andrassy.

Wiadomości o stanie zdrowia króla saskiego są ciągle pomyślne.

Republikanie francuscy zamierzają obchodzić uroczyście rocznicę 4. września. Podróż Gambetty po Francyi w celach agitacyjnych rozpocznie się od zwiedzenia Belfortu. Gambecie ma towarzyszyć były obrońca Belfortu, pułkownik Denfert.

Depesza z Figueras donosi o znacznej klęsce Karlistów. Wodzowie ich Don Alfons i Tristani zostali ranieni.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Od Administracyi.

Zbioru ustaw administracyjnych, wydanie c. k. starosty I. R. Kasparka, Tom III. jest po cenie 4 zł. w. a. do nabycia w biurze Administracyi „GAZETY LWOWSKIEJ."

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.
z 20. sierpnia 1873.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	219	50	222	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	139	—	141	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	77	—	77	75
„ „ „ 4-prc. w. a.	71	—	72	—
Banku hipoteczn. gal.	83	50	84	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego	92	—	94	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	74	75	75	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	24	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	26
„ cesarski	5	23	5	29
Napoleond'or	8	84	8	90
Pół imperyał rossyjski	8	95	9	10
Rubel rossyjski srebrny	1	66	1	76
„ „ papierowy	1	51	1	52
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	66
Srebro	106	—	107	—

Oprócz kupona bież.

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Dnia 19. sierpnia 1873.

1. Dług Państwa (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	70.60	70.70
„ „ „ w banku	73.30	73.60
Losy z r. 1839 całe	292.—	295.—
„ „ 1839 piąta część	270.—	272.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	93.—	93.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	102,20	102.40
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	110.50	111.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	139.25	139.75
Renty Como po 42 lir. austr.	24.50	25.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	94.—	95.—
Bukowiny	74.—	74.50
Galicyi	75.25	76.—
Niższej Austryi	93.—	94.—
Siedmiogrodu	76.—	77.—
Węgier	76.75	77.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	196.50	197.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	244.—	245.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	1000.—	—.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. tow. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	972.—	974.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	563.—	570.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	213.—	213.50
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2075.—	2080.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	219.50	220.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	139.50	140.50
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	336.50	337.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	184.50	185.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. tow. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	100.—	100.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	95.50	96.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	94.50	95.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	100.—	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.50	71.50
„ „ „ po 5 prc.	77.—	78.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	83.—	83.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	92.50	93.—
Bank. narod. po 5 prc.	91.10	91.25
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	81.—	81.50
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	87.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.30	99.60
„ „ „ „ III. „	95.—	96.50
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	84.50	85.—
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	47.—	47.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	.—	80.—
Kol. lwow.-czern.-jas. VI. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	80.—	81.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	173.50	174.—
Clarego po 40 zł. m. k.	31.—	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.—	24.—
Palffego po 40 zł. m. k.	23.50	24.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	33.—	34.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	20.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	57.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	91.90	92.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.50	93.75
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	93.90	94.10
Hamburg za 100 M. B.	54.35	54.35
Londyn za 10 ft. szt.	111.15	111.50
Paryż za 100 fr.	43.35	43.50
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ pol. wagi	5.35	5.38
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.88	8.89
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.75	106.—

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 20. sierpnia.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	—
„ „ „ w srebrze	73	40
Losy z 1860 roku	101	75
Akcye banku wiedeńskiego	971	—
„ „ kredytowego	24	—
Londyn 10 funtów szterlingów	111	30
Srebro	106	20
Napoleond'or	8	89
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2444 2—3) **Edykt.**

Nr. 1243. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do publicznej wiadomości, iż na skutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego Tarnowskiego z dnia 13. lutego 1873 l. 743. celem zaspokojenia wierzytelności wekslowej Baruchowi Gieserowi prawomocnym nakazem płatniczym z dnia 30. listopada 1871 l. 19659. w kwocie 25 zł. w. a zpn. przyznacnej, odbędzie się w siedzibie tutejszego sądu, dnia 15. września 15. października i 17. listopada 1873., każdą razą o godzinie 9. z rana, przymusowa sprzedaż realności gruntowej dłużnika Pawła Lechowicza pod Nrem. 62 w Konarach położonej z zabudowań i dwóch morgów gruntu składającej się, na 570 zł. w a. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania ustanawia się cena szacunkowa w kwocie 570 zł. w. a. poniżej której ta realność na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

2. Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest złożyć jako wadyum kwotę 57 zł. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce lub listami zastawnemi galic. Towarzystwa kredytowego według kursu z ostatniej Gazety lwowskiej, lub w obligach państwa według kursu ostatniej Gazety wiedeńskiej, który to zakład po ukończeniu licytacyi nabywcy w cenę kupna wliczonym, zaś reszcie licytantom zwróconym zostanie.

3 Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisowego zajęcia i oszacowania wolno jest stronom w registraturze sądowej przejrzeć.

Dąbrowa dnia 15. czerwca 1873.

(2449 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 11024. Przy niższym urzędzie cłowym II. klasy w Majdanie siewiawskim tudzież przy niższym urzędzie cłowym II. klasy w Szczucinie, jest opróżnioną posada poborcy w XI. klasie rangi i z obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej w kwocie 600 zł.

Ubiegający się o te posady mają wnieść swe podania zaopatrzone w dowody złożonego z dobrym postępem egzaminu z towaroznawstwai postępowania cłowego, oraz dokładnej wiadomości języka polskiego w przeciągu trzechtygodni do dotyczącej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, t. j. podania o posadę w Majdanie do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbuw Przemyślu, zaś podania o posadę w Szczucinie do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu
Lwów dnia 16. sierpnia 1873.

(2439 3—3) **Konkurs.**

Nr. 1053. Przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, jest posada pomocniczego sługi sądowego z płacą roczną w kwocie 300 zł. i dodatkiem 25% połączona dla wysłużonych wojskowych przeznaczona opróżniona.

Podania o takową w terminie czterech tygodni od 24. b. m. rachując w drodze ustawą z dnia 19 Kwietnia 1872. przepisanej do Prezydyum rzeczonego sądu wniesione być mają.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Tarnopol dnia 15. sierpnia 1873.

(2441 3—3) **Edykt.**

Nr. 14410. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie niniejszem wiadomo czyni, iż na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego w Wiedniu z 27. czerwca 1873. r. l 40442. mocą której celem zaspokojenia resztującej pretensyi c. k. uprzyw. austr. Banku narodowego w Wiedniu w kwocie 7249 fl. 53 kr. wraz z 6% odsetkami od dnia 23. lipca 1872. tudzież 6% zwłoki od dnia zapadnięcia pojedynczych rat procentowych aż do dnia zapłaty tychże i w końcu przyznanemi kosztami sądowemi w łącznej kwocie 57 fl. 18. kr. i dalej bieżącemi przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi części dóbr Jaślany wedle Dom. 342. pag. 72. n b. haer. Jana Nepomucena Szymańskiego własnej w powiecie Mieleckim położonej, dozwoloną została i rozpisuje celem przedsięwzięcia tej licytacyi termin pierwszy na dzień 22. września 1873. i termin drugi na dzień 20 października 1873. zawsze o godzinie 10. z rana, na których terminach dobra te w tutejszym c. k. sądzie obwodowym pod następującemi warunkami najwięcej ofiarującemu sprzedane będą

1. Cenę wywołania stanowi kwota 20000 fl., poniżej której dobra na powyższych dwóch terminach sprzedane nie będą.

2. Wadyum wynosi 2000 fl. które w gotówce, lub kartkach wkładkowych gal. kasy oszczędności lub też według ostatniego kursu, w listach zastawnych gal. instytutu kredytowego i Banku narodowego w obligacyach indemnizacyjnych galicyjskich do rąk komisyi licytacyjnej złożyć należy.

3. Nabywca obowiązany jest w dniach 30 po doręczeniu uchwały, akt licytacyi zatwierdzającej wykazać się przed sądem, że należytość Banku narodowego z wszelkiemi przynależytościami albo zupełnie zaspokoił albo po zapłaceniu należytych rat pożyczki pozostawienie resztującego kapitału przy gruncie od Banku narodowego uzyskał.

4. Od resztującej jeszcze ceny kupna obowiązany będzie nabywca od dnia odebrania nabytych dóbr w fizyczne posiadanie procenta 5% półrocznie z góry opłacać zaś resztującą cenę kupna w 30 dniach po doręczeniu tabeli płatniczej albo do sądowego depozytu złożyć, albo według dotyczącego polecenia sądu zapłacić.

Bliższe warunki licytacyjne jak również extrakt tabularny dóbr Jaślany w tutejszosądowej registraturze przejrzane być mogą.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się niniejszym edyktem chęć kupienia mających i równocześnie także niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieeli Hieronima Romera, Mendla Eisnera czyli Reisnera, leżącą massę spadkową H. J. Bernsteina jak również wszystkich wierzycieli, którzy dopiero po 17. marca 1872. ze swemi pretensyami do tabuli weszli lub którym uchwała licytacyjna albo w cale, lub zapoźno doręczoną została, z tem że dla tychże kurator w osobie p adw. Dra. Tokarza ze substytucyą p. adw. Dra. Forysta, nareszcie dawny właściciel dóbr Jaślany, niewiadomy z pobytu p. Henryk Brodzki, z tem, że dla niego kurator w osobie adw. Dra. Rirgelheim ze substytucyą p. adw. Dr. Kapiszewskiego ustanowieni zostali.

Z Rady c. k. sądu obwodowego
Tarnów dnia 31. lipca 1872.

(2419 1—3) **Edikt**

Z. 17420. Das Lemberger k. k. Oberlandesgericht bringt im Grunde Gesetzes v. 25. Juli 1871 Z. 96 R. G. Bl. zur allgemeinen Kenntniß, daß anläßlich des Gesuches des Itzig Wieselberg wegen Ergänzung des Grundbuches in Kolomea durch Eintragung ihrer annoch in keinem Grundbuche eingetragenen zu Kolomea unter CN 126 gelegenen, östlich $6^1/_6$ Klftr., an die Gasse neben dem alten Friedhofe, südlich mit $4^4/_6$ Klftr. an die Realität des Jekil God, westlich mit $6^1/_6$ Klft. an den leeren Grund des Chaim Leib Klinger und nördlich mit $4^4/_6$ Klftr. an den städtischen Platz grenzenden und zusammen im Flächenmasse $2^{07}/_9$[] Klafter haltenden Realität, bestehend aus einem Baugrunde und einem hölzernen Wohngebäude das vorgeschriebene Richtigstellungsverfahren hiemit eingeleitet wird.

Der diesbezügliche bereits verfaßte Grundbuchsentwurf, wird als eine neue Einlage im Grundbuche der Steuer Gemeinde Kolomea mit dem Tage des 6 August 1873 angefangen behandelt, und kann im Grundbuchsamte des k. k. Bezirksgerichtes in Kolomea von Jedermann eingesehen werden, zumal von diesem Tage an neue Eigenthums- Pfand- und andere bücherliche Rechte auf die in dem Grundbuche eingetragenen Liegenschaften rücksichtlich nur durch die Eintragung in die gedachte neue Grundbuchs-Einlage erworben, beschränkt auf andere übertragen oder aufgehoben werden können:

Es werden somit:

a) alle Personen, welche auf Grund eines vor dem Tage der Eröffnung der neuen Grundbuchs-Einlage erworbenen Rechtes eine Änderung der in derselben enthaltenen, die Eigenthums oder Besitzverhältniße betreffenden Eintragungen in Anspruch nehmen, gleichviel ob die Änderung durch Ab- Zu- oder Umschreibung durch Berichtigung der Bezeichnung von Liegenschaften oder der Zusammenstellung von Grundbuchskörper oder in anderer Weise erfolgen soll, sowie

b) alle Personen, welche schon vor dem Tage der Eröffnung der neuen Grundbuchseinlage auf die in derselben eingetragenen Liegenschaften oder auf Theile derselben Pfand- Dienstbarkeit oder andere zur bücherlichen Eintragung geeigneten Rechte erworben haben, sofern diese Rechte als zum alten Lastenstande gehörig eingetragen werden sollen und nicht schon bei der Anlegung der neuen Grundbuchseinlage in dieselbe eingetragen wurden, aufgefordert, ihre dießfälligen Ansprüche beim k. k. Bezirksgerichte in Kolomea bis zum 20 November 1873 u. z. selbst auf den Fall anzumelden, wenn auch das anzumeldende Recht aus einem außer Gebrauch tretenden öffentlichen Buche oder aus einer gerichtlichen Erledigung ersichtlich oder nur auf dieses Recht sich beziehendes Einschreiten der Parteien bei Gericht anhängig wäre.

Diese Anmeldungen sind in der letztgedachten Frist um so gewisser einzubringen, als das Versäumniß derselben die Verwirkung des Rechtes auf Geltendmachung der anzumeldenden Ansprüche gegenüber denjenigen dritten Personen nach sich zieht, welche bücherliche Rechte auf Grundlage der in der neuen Grundbuchseinlage enthaltenen und nicht bestrittenen Eintragungen im guten Glauben erwerben, und als eine Wiedereinsetzung gegen das Versäumen dieser Edictalfrist nicht stattfindet und eine Verlängerung der letzteren für einzelne Personen unzuläßig ist.

Vom k. k. Oberlandesgerichte.
Lemberg, am 6. August 1873.

(2454 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 4419. C. k sąd obwodowy rzeszowski wiadomo czyni, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Juliana Pieniążka kwoty 2996 złr. w. a. wraz z odsetkami po $^{10}/_{100}$ od dnia 4. maja 1870. bieżącemi i kosztami sądowemi 16 zł 54 ct. w. a. i 5 zł. 67 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod nr. 11. i nr. 12. w Rzeszowie położonych do masy spadkowej Hermana Praschla należących, w tutejszym sądzie obwodowym na dniu 23. października 1873. i 26. listopada 1873.. każdą razą o godz. 10. z rana, pod warunkami następującemi się odbędzie:

1. Za cenę wywołania stanowimy sądownie wydobytą wartość wspomnionej realności w kwocie 21.488 zł. $66^2/_3$ ct. w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający złoży jako wadyum $^1/_{10}$ część ceny wywołania w kwocie 2148 zł. 86 ct. w. a do rąk komisyi licytacyjnej albo w gotówce, albo w obligacyach państwa, listach zastawnych galicyjskich, lub innych efektach na giełdzie wiedeńskiej notowanych, według wartości kursu giełdy lwowskiej w dniu sprzedaż tę poprzedzającym, w Gazecie Lwowskiej notowanym.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem, innym zaś licytantom zaraz po ukończonej licytacyi zwrócone zostanie.

3. Nabywca jest obowiązanym w przeciągu 30. dni po prawomocności uchwały, akt licytacyi do wiadomości sądowej przyjmującej $^1/_3$ części ceny kupna, do której złożone wadyum wliczone zostanie, do depozytu naszego sądu złożyć, poczem nabywca w fizyczne posiadanie kupionej realności wprowadzonym zostanie.

4. Od resztujących $^2/_3$ części ceny kupna winien nabywca procent po $^6/_{100}$, od dnia wprowadzenia go w fizyczne posiadanie licząc, półrocznie z góry, do depozytu sądowego składać, zaś w 30. dniach po prawomocności tabeli płatniczej resztujące $^2/_3$ części ceny kupna do depozytu naszego złożyć, albo się wykazać, że się z wierzycielami hipotecznymi ugodził.

5. Pretensye tych wierzycieli, którzyby przed umówionym terminem zapłaty przyjąć niechcieli, winien nabywca w miarę ceny kupna na siebie przyjąć

6. Z dniem odebrania posiadania fizycznego kupionych realności, przechodzi na nabywcę obowiązek płacenia podatków monarchicznych, i ponoszenia ciężarów publicznych, z kupioną realnością połączonych.

7. Po dopełnieniu warunku 4. otrzyma nabywca dekret własności kupionej realności pod l. 11. i 12. w Rzeszowie położonej, i jako właściciel tejże realności na swój koszt zaintabulowanym zostanie, przyczem długi hipoteczne na wspomnionej realności ciążące wymazane, i na cenę kupna przeniesione będą.

Prawo mieszkania dom 10. pag. 710. n. 23 on. dla p. Katarzyny Holcer zabezpieczone, niebędzie z ceny kupna stracone, i nabywca prawo to dotrzymać winien.

8. Gdyby nabywca, któremukolwiek z powyższych warunków zadosyć nieuczynił, natenczas wadyum i cała złożona cena kupna przepadnie na rzecz wierzycieli hipotecznych, i nadto rozpisaną będzie na żądanie którejkolwiek strony interesowanej na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy, relicytacya z jednym terminem, na którym realności za jakąkolwiekbądź cenę sprzedane zostaną.

9. Opłatę wysokiemu Skarbowi od przeniesienia własności się należącą, ponosi nabywca sam.

10. Niesprzedawszy rzeczonej realności na nadmienionych terminach powyżej ceny szacunkowej, wyznacza się celem ułożenia przystępniejszych warunków termin na dzień 27. listopada 1873. o godz. 10. rano.

11. Akt oszacowania, i extrakt tabularny mogą być, równie jak i reszta warunków licytacyi, w registraturze sądowej przeglądnione.

O rozpisanej tej licytacyi, uwiadomia się wierzycieli hipotecznych, do rąk własnych, z miejsca pobytu zaś niewiadomych, lub tych, którymby uchwała egzekucyjna lub późniejsze doręczone być nie mogły, do rąk ustanowionego dla nich kuratora p. adwok. Reinesa, któremu p. adw. Fechtdegena za substytuta postanawia się.

Z c. k. sądu obwodowego
Rzeszów dnia 18. lipca 1873.

(2278 3—3) **Edykt.**

L. 9690. C. k. sąd obwodowy wzywa tego, ktoby posiadał zgubiony kwit zastawniczy z daty Tarnopol 30. czerwca 1873 l. 281, wystawiony przez filię c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego w Tarnopolu, podpisany przez pp. Bechta i Landaua opiewający na 1500 zł. (sztuk 5) obligacyi pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej nr. 29407, 28708, 6954, 28709, 6952 z kup. płat. 1. listopada 1873, na których dano p. Wacławowi Mieczkowskiemu pożyczkę w kwocie ośmset pięćdziesiąt zł. wa z terminem zwrotu na dniu 30. września 1873 ażeby z tym kwitem w przeciągu roku do sądu tem pewniej zgłosił się, o ile w przeciwnym razie kwit ten omortyzowanym zostanie.

Tarnopol, dnia 28. lipca 1873.

(2459 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4682. C. k. sąd powiatowy w Stryju zawiadamia Stefana Dziakowskiego, a względnie jego z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że małżonkowie Teodor i Marya Nazar jako właściciele realności nr. 16 na lwowskiej ulicy w Stryju, wnieśli przeciw Stefanowi Dziakowskiemu a względnie przeciw jego spadkobiercom pozew o ekstabulacye ze stanu biernego realności nr. 16 w Stryju intabulowanych na jego rzecz 225 dukatów albo 1005 złp. i że dla niego kuratora w osobie tutejszego adwokata p. dr. Fruchtmana ustanowiono i temuż pozew z terminem na dzień 9. września 1873 przed południem doręczono.

Z c. k. sądu powiatowego.
Stryj, dnia 20 sierpnia 1873.

Z drukarni E. Winiarza.